

Roger Forst - Battaglia

Hôtel du Lac

VEVEY (Suisse)

O. RIEDEL, propr.

Tél. 5 10 41

12-10-47

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Jaknajmocniej przepraszam, że zwracam się do Pana Prezesa osobiście; dowiedziałam się jednak od P. Ambadora Putramenta że spodziewa się on widzieć się z Panem Prezesem w Warszawie, oraz od innych panów z Ambasady, że Wł. Km ma być w Paryżu 13<sup>go</sup> października w związku z Unesco - porwalam sobie korzystać z okazji i pisać do Pana Prezesa, w nadziei że tych parę słów dotrze do Niego.

P. Ambador obiecał Ojcu, że przypomni Wł. Km sprawę "Sobieskiego"; było to w resztę niedzieli, 5<sup>go</sup> bm. Najajutrz, po powrocie do Berna, zastaliśmy tam - czyli raczej zastatłem - list p. Dembińskiej do Ojca z dn. 1<sup>go</sup> bm. Przyznam się otwarcie, że tego pisma dotąd Ojcu niewzruszyłem, ani mu nic o nim niewzmiankowałem, z obawy by go zbyt niezasmucić i rozczarować.

Pisze mi również p. Dyrektor Dembińska, że

- Komisja Dewizowa odmówiła przydzielenia darów na wypłatę honorarium w frankach szwajc. ; chociaż to jest bardzo przykre, toby jednakże miało stanowić absolutnej przeszkody dla wydania polskiego "Sobieskiego". Jeszcze przed wy-



na wyskoczyć z łatwością "ekspertyzę" najpoważniejszych  
uczonych - fachowców - prof. Konopczyńskiego, Piwarskiego  
czy samego Wolińskiego - co do wartości, ba, co do wysokiego  
pożyteczności Głównego "Sobieskiego"! Oprócz tego, po-  
zwalam sobie zaznaczyć, że właśnie Główny jako pierwszy  
wykazał rolę koncepcji Jana III o sojuszu z Rosją i o  
walce przeciwko Prusom - ówczesnego historycy krakowscy, en-  
decy i inni zawsze starali się przemilczeć. Nareszcie, ro-  
szę mi wybaczyć, ale zdaje się byłoby najwyższą niesprawie-  
dliwością gdyby biurokracja - tj. Urząd decydujący o  
przydzielaniu papieru - utrudniała wydanie książki  
właśnie Głównemu, jednego z najlojalniejszych i najprzebież-  
niejszych dla Nowej Polski uczonych, który pracuje  
w Państwie i Rządowi całkiem bezinteresownie, nie  
pobierając ani grosza pensji, podczas gdy wychodzi młot-  
wo książek, zwłaszcza naukowych, których autorzy są  
zgoła inaczej nastawieni...

P. Dyrektor Dembińska koniecznie konstatuje, że wo-  
bec powyższych trudności (dewizy, przydział papieru), "Cy-  
tebik" zmuszony jest odłożyć na pewien czas wydanie  
"Sobieskiego" oraz wyraża ubolewanie z takiego obrotu  
sprawy. Byłoby to oczywiście niezastanowionym i też nieo-  
czekiwany cios dla Głównego - ponieważ praktycznie było  
znaczące odłożenie "ad calendas graecas".



92 4  
Pozwalam sobie wobec tego apelować do Wł. Pana Prezesa  
i do P. Dyr. Zofii Dembińskiej - która wykazała dla Głównego  
taką szczerliwość i który jej jest za to tak wysoce zobowią-  
zany - aby raczyli raz jeszcze sprawę rozpatrzyć. Moim  
będzie roztropniej, kwestii dewizowej tymczasem nie ruszać  
(P. Dembińska była łaskawa zaznaczyć, że już parokrotnie  
interwenjowała u Konieckiego, jednakże bezskutecznie). Za to  
czy by nie można postawić już teraz sprawy papieru, a to  
z wszystkimi argumentami? Jestem przekonany że conajmniej  
na tym terenie Wł. Państwo doszłoby szybko do skutku. A potem  
byłoby conajmniej możliwe, zatknąć pracę nad przekładem.  
Przecież książka by odniosła pewny, ten. zapewniony sukces! A  
dla Głównego "it would mean so much to him"!

Jeszcze raz, bardzo a bardzo przepraszam, że ośmieliłem się  
zajmować samego Pana Prezesa. Robię to tylko ze względu na spra-  
wę - i na Głównego, który czeka, nie o tym liście niewiele (niezając też jego  
pracy). Jestem pewien że i Pan Prezes i Pani Wice-Prezes Dembińska  
zrozumieją pobudki mojego pisma, i mi je wybaczą. Chodzi mi wlaś-  
ciwie tylko o jedno - o parę wierszy od "Cytebika", z wiadomością  
że "Sobieski" napewno wyjdzie (choćby z opóźnieniem) i kiedy się zacznie  
praca nad polskim wydaniem (kiedy się zacznie, a nie kiedy się skończy!).  
To by już Główny, który dużo się martwi niepewnością, ~~już~~ uspokoiło.  
- Przypuszczalnie podczas jesieni jeszcze zawitamy do Warszawy.  
Na życzenie Pana Prezesa, gdyby chciał teraz mówić z Głównym, przyje-  
chaliby on natychmiast do Łodzi: jestem o tym pewien.  
Bardzo ostatni proszę o wyrozumiałość Pana Prezesa i  
Pani Dyr. Dembińskiej, Łącząc wyrazy najwyższego poważania  
i szacunku  
Dodany zawsze Roger Foyt Battaglia



jazdem z Warszawy w czerwcu, Ojciec podkreślił w rozmowach z kierownikami "Czytelnika", że jemu zależy przede wszystkim na tem, aby jego książka wyszła nareszcie w kraju, a specjalnie, żeby wyszła u "Czytelnika". Wobec tej kwestii zasadniczej, sprawa dewiz jest podrzędna.

Spodziewam się, że skoro tylko nastąpi odpowiednia podwyżka kursów dewizowych, tzn. kiedy frank szwajc. zamiast 23 zł. będzie kosztował 100 czy 120 zł., to wtedy nasza Kom. zja okaze się hojniejszą. A gdyby nawet nie, to ostatecznie Ojciec złote wyda podczas pobytów w kraju. Pan Prezes sam wie, że to byłoby wielką dla Ojca stratą - lecz chętnieby ją poniósł, aby tylko umożliwić to co mu tak bardzo leży na sercu - polskie wydanie u "Czytelnika".

P. Dembińska też pisze że niestety właśnie wyszła u Trzaski, W. i Mich. jakaś książka o Sobieskim, i że wobec tego wątpi czy by "Czytelnik" dostał przydział papieru na druk drugiej książki na ten sam temat. Ale przecież książeczka prof. Wolńskiego jest tylko drobną broszurą popularną, podczas gdy Dielo Ojca stanowi podstawową monografię źródłową, taką jaką żadna inna niewyobrażając sobie z zakresu historii polskiej od Wyzwolenia! Przecież żaden biurokrata nie mógłby odmówić papieru na taką książkę, tylko dlatego że istnieje (doskonała zresztą, lecz, powtarzam, popularna) broszura na ten temat, która się zwraca do całkiem innej publiczności. Przecieżby moż-